

ks. Marek Dziewiecki

## *Podstawy wychowania w rodzinie*

### *The foundations of upbringing in the family*

#### Summary

Parents are the first and most important educators of their children. Responsible parents do not confuse love with acceptance and know that there is no spontaneous self-realization. Upbringing requires effort and systematic work. The foundation of upbringing is showing love, because only those children who feel loved listen to their parents' words and take their advice. Mature parents show love for each other and show love for their children. The main forms of showing love for sons and daughters are presence, generosity, and tenderness. But love alone is not enough. To raise a child is not only to love him or her, but also to set limits and, first of all, mobilize children to think smarter and smarter, work reliably and love more and more generously. If parents fail to achieve these goals, their children will be naive, lazy and selfish, and such traits are contrary to the goals of upbringing.

**Key words:** parents, upbringing, love, setting limits.

#### Wstęp

Przyjście dzieci na świat sprawia, że małżonkowie przestają być sami w swoim domu. Nie mogą już odtąd myśleć wyłącznie o sobie czy o swoich planach we dwoje. Zaczynają tworzyć poszerzoną wspólnotę, zwaną rodziną. Pojawienie się potomstwa diametralnie zmienia sytuację małżonków oraz ich codzienny styl życia. Obydwoje znajdują się teraz w obliczu dwóch niezwykle ważnych i trudnych zadań. Po pierwsze, powinni znaleźć nową równowagę w ich wzajemnych relacjach. Po drugie, muszą podjąć się skomplikowanego zadania, jakim jest wychowanie dzieci. Zagrożenia i trudności pojawiają się wtedy, gdy małżonkowie – a teraz także rodzice –

nie próbują lub nie potrafią w dojrzały sposób wypełnić tych nowych zadań i obowiązków.

#### **W poszukiwaniu równowagi między miłością małżeńską i rodzicielską**

Zadanie pierwsze małżonków, którzy stają się rodzicami to nauczenie się harmonijnego godzenia dwóch odmiennych ról. Z chwilą pojawienia się dzieci mężczyzna uczy się być jednocześnie mężem i ojcem, natomiast kobieta uczy się godzić zadania żony z obowiązkami matki. Obydwoje powinni zdawać sobie sprawę z tego, że przyjście na świat dzieci nie oznacza, iż odtąd przestają być małżonkami lub że są teraz małżonkami w jakimś ograniczonym wymiarze. Kobieta – poznając

smak miłości macierzyńskiej – nie może przestać być żoną. Stając się matką nie przestaje być kobietą i głównym punktem odniesienia dla swojego męża. Powinna zatem w dalszym ciągu dbać o siebie, o swoje zdrowie i swój zewnętrzny wygląd. Wielu kobietom, które stają się matkami, grozi bowiem tendencja do nadmiernego skupiania się na dziecku i do „poświęcania” się dla potomstwa kosztem więzi z mężem. Stopniowo dochodzi wtedy do utraty bliskości, jaka łączyła małżonków przed narodzeniem dziecka.

Dojrzałość polega na tym, że matka zdaje sobie sprawę z tego, iż pozostaje żoną, że ma potrzebę i prawo, by być przez męża nadal dostrzegana w swej kobiecości, obdarzana czułością i zainteresowaniem seksualnym. W przeciwnym przypadku zacznie coraz bardziej tracić kontakt z mężem, a to nieuchronnie doprowadzi do kryzysu małżeństwa. Z kolei kryzys więzi między małżonkami utrudni czy wręcz uniemożliwi odpowiedzialne wypełnienie zadań wychowawczych wobec dzieci. Kobieta, która próbuje pełnić rolę matki kosztem swej więzi z mężem, stanie się w przyszłości negatywnym wzorcem zarówno dla córek, jak i dla synów. Córki bowiem mogą wtedy dojść do przekonania, że wychodząc za mąż tracą coś ważnego ze swojej kobiecości oraz ze swojej seksualnej atrakcyjności. Z kolei synowie mogą uważać, że czułość okazuje się kobiecie jedynie przed zawarciem małżeństwa.

Z kolei typowym zagrożeniem dla mężczyzny w obliczu pojawienia się potomstwa bywa tendencja do uchylania się zarówno od obowiązków męża, jak i od obowiązków ojca. Nierzadko bywa tak, że po początkowej radości z powodu pojawienia się syna czy córki, mąż i ojciec zaczyna znikać z domu. Coraz później powraca z pracy. Znajduje różne preteksty, by wyjść z domu po południu lub wieczorem. Zaczyna być gościem we własnej rodzinie. Znam małżeństwa, w których mężowie

zareagowali na pojawienie się dziecka w taki sposób, jakby znowu byli kawalerami. Kiedy żona zwracała uwagę mężowi, że zaniedbuje rodzinę, wtedy najczęstszym „usprawiedliwieniem” było twierdzenie, że on potrzebuje po pracy ciszy i spokoju oraz że wychowanie dzieci to obowiązek żony, a nie męża.

Uchylanie się od obowiązków męża i ojca sprawia, że zarysowuje się kryzys miłości małżeńskiej i że pojawiają się coraz większe trudności w wychowaniu dzieci. Pierwszym bowiem sposobem wyrażania miłości wobec potomstwa oraz pierwszym warunkiem oddziaływania wychowawczego jest fizyczna obecność. Kochać kogoś to być obecnym w jego życiu. Także fizycznie obecnym. Zasada ta najbardziej odnosi się właśnie do małżeństwa i rodziny. Jeżeli jeden z małżonków jest przekonany, że kocha współmałżonka i dzieci, ale nie ma czasu dla swoich bliskich, nie przebywa z nimi codziennie fizycznie, unika domu i spotkań w kręgu rodzinnym, to jego miłość jest pustą deklaracją. **Brak fizycznej obecności w rodzinie to brak miłości.** Miłość karmi się obecnością. Miłość rodzi się, rozwija i trwa dzięki obecności i poprzez obecność. Zrozumiałe, że obecność ta powinna być dostosowana do wieku i potrzebnych, których kochamy, dorodzącu więzi, które nas z nimi łączą, do stopnia odpowiedzialności, jaką za nich ponosimy. Zawsze jednak najbardziej intensywna i ofiarna powinna być nasza obecność dla małżonka i dzieci.

Kiedy brak jest w domu codziennej, wielogodzinnej i aktywnej obecności męża i ojca, wtedy negatywne konsekwencje ponosi nie tylko kobieta, ale również dzieci. Dla chłopców jest to wielka krzywda, bo nie mają oni w takiej sytuacji wzorca i autorytetu mężczyzny. Stała obecność ojca jest potrzebna synowi, aby ten mógł zobaczyć i doświadczyć, co znaczy być dojrzałym mężczyzną, co znaczy być kochającym i odpowiedzialnym mężem

i ojcem. Jeśli ojciec jest za mało obecny w życiu syna, to taki chłopiec szuka wzoru męczyzny u kolegów z ulicy lub w postaciach z prymitywnych filmów. W ten sposób ryzykuje, że stanie się karykaturą męczyzny. Ma poważne trudności, by zrozumieć własną płć oraz by dojrzałe podjąć i wypełnić podstawowe role społeczne. Także dla dziewczynek nieobecność czy niedostateczna obecność ojca jest wielką krzywdą. Nie pozwala im bowiem uwierzyć, że są kochane i że zasługują na miłość, skoro tata nie ma dla nich czasu albo skoro pieniądze, odwiedzanie znajomych czy jakieś hobby to coś ważniejszego niż kontakt z własną córką. Córki, które nie miały dostatecznego kontaktu z ojcem, dla których ojciec był nieobecny lub niedostępny, w przyszłości bardzo często mogą związać się z nieodpowiedzialnymi męczyznami, gdyż łatwo je oszukać i uzależnić emocjonalnie. Bardzo wczesnie szukają ciepła i miłości poza domem rodzinnym, jakby pragnęły uzupełnić niedobór miłości ojcowskiej. Czasami kończy się to popełnieniem wielkiego błędzi życiowego, który rodzi konflikt sumienia, a także krzywdę psychiczną i moralną.

### **Typowe trudności w wychowaniu rodzinnym**

Brak dojrzałego podjęcia i pogodzenia roli męża i ojca oraz roli żony i matki to nie są jedyne zagrożenia, które mogą pojawić się z chwilą przyścia potomstwa na świat. Drugie zadanie, przed którym stają młodzi, niedoświadczeni rodzice, to odpowiedzialne wychowanie swoich dzieci i konsekwentna realizacja przyjętych zasad wychowawczych. Żyjemy w czasach, w których trudności wychowawcze mają nawet najbardziej rozsądni rodzice i jest to zjawisko powszechne. Znaczna część rodziców i wychowawców patrzy z przerażeniem na zachowanie i postawę młodego pokolenia.

Trudności wychowawcze, z jakimi mierzą się niemal wszyscy rodzice, nie wynikają jednak wyłącznie z zewnętrznych niekorzystnych nacisków, np. w postaci negatywnego wpływu rówieśników, dominującej mody i obyczajów czy szkodliwego oddziaływania środków społecznego przekazu. Trudności wychowawcze wynikają często z niedojrzałości lub z naiwności samych rodziców. Oni przecież nie tylko mogą decydować o rodzaju wychowania w rodzinie, ale także o tym, na ile ich dzieci mają podlegać naciskom czy oddziaływaniom innych środowisk czy instytucji oraz jakie mają to być środowiska czy instytucje.

Z moich obserwacji wynika, że wielu współczesnych rodziców popełnia jaskrawe błędy w wychowaniu swoich dzieci, a mimo to nie wyciągają oni z tego faktu żadnych logicznych wniosków. Z pokolenia na pokolenie pojawia się ten sam problem. Dzieci mają pretensję do swoich rodziców i żal, że ci nie byli idealnymi rodzicami. Sami więc deklarują, że wobec swoich dzieci będą postępować zupełnie inaczej niż ich rodzice. I rzeczywiście tak się dzieje, z tym, że zwykle popełniają inne błędy, z reguły większe i bardziej bolesne niż te, które ewentualnie popełnili ich rodzice. Jeśli ktoś był wychowywany w atmosferze nadmiernego rygoru i dyscypliny, to sam może mieć tendencję, by być zbyt pobłażliwym dla swoich dzieci. Natomiast dziecko rodziców pobłażliwych może mieć – słusznie zresztą – poczucie, że jego rodzice za mało się troszczyli o jego los i wychowanie, a w konsekwencji może mieć skłonności, by być przesadnie opiekuńczym wobec swojego potomstwa.

Obecnie pojawiła się inna bardzo niebezpieczna tendencja, która polega na traktowaniu więzi wychowawczej jako relacji między równie dojrzałymi osobami. W konsekwencji współcześni rodzice to często ostatnie pokolenie tych, którzy słuchali swoich rodziców i pierwsze pokolenie

tych, które słucha swoich dzieci. Największymi ofiarami takiej naiwności współczesnych rodziców okazują się właśnie te ich ubóstwiane dzieci. Nie ma bowiem kryzysu dzieci i młodzieży, jeśli nie ma najpierw kryzysu wśród ludzi dorosłych, poczynając od rodziców i wychowawców. Przejawy kryzysu rodziców jako wychowawców przybierają obecnie bardzo różne formy. Do typowych błędów należy zaniedbywanie obowiązków wychowawczych i pozostawianie dzieci bez należytej opieki czy kontroli.

W czasie sympozjum poświęconego profilaktyce uzależnień pani psycholog opowiedziała o następującym wydarzeniu. Otóż pewnego grudniowego wieczoru wracała do domu i zobaczyła swoją sąsiadkę stojącą obok klatki schodowej bloku, w którym obie mieszkają. Zaniepokojona zapytała znajomą o powód przebywania na dworze w zimny, deszczowy wieczór. Wtedy sąsiadka wyjaśniła, że właśnie dzisiaj jej syn wraz z zaproszonymi kolegami i koleżankami obchodzi swoje dwunaste urodziny i zażądał, by mama w tym czasie czekała na dworze i nie przeszkadzała im w zabawie. Pani psycholog wyjaśniła sąsiadce, że popełnia ogromny błąd wychowawczy, ale to zupełnie nie przekonało rozmówczyni. Zdecydowała się wrócić do domu dopiero wtedy, gdy rozmówczyni stwierdziła, że za chwilę zadzwoni na policję, aby zgłosić fakt drastycznego zaniedbania obowiązków rodzicielskich przez jej sąsiadkę.

Opisany przypadek to jednostkowy przykład znacznie szerszego zjawiska, które polega na karygodnym zaniedbywaniu obowiązków wychowawczych ze strony rodziców. Po części jest to również efekt toksycznego pedagogicznie, ale modnego hasła: „róbcie, co chcecie”. Pustkę po nieobecnych wychowawczo rodzicach młodzieży wypełniają zwykle tym, co najgorsze, np. towarzystwem jeszcze bardziej niż oni sami zaniedbanych rówieśników albo

oglądaniem telewizji, która prezentuje zwykle toksyczne wychowawczo programy.

Inny typowy błąd współczesnych rodziców to przekonanie, że dobrobyt materialny stwarza najlepsze warunki dla wychowania młodego pokolenia. Słyszałem już z ust wielu rodziców wyznanie, że ich największym marzeniem jest zapewnienie synom i córkom takiego standardu życiowego i takiej wygody, o jakiej im samym się nie śniło. W konsekwencji rodzice ci nadmiernie poświęcają się pracy zarobkowej, kosztem obecności w domu, kosztem miłości i wychowania. Ich dzieci są wprawdzie coraz lepiej ubrane i mają coraz droższe zabawki, ale stają się coraz bardziej biedne moralnie, duchowo i psychicznie.

Kolejny błąd wychowawczy to niestety modne obecnie slogany o tak zwanym wychowaniu bezstresowym. Mało kto z rodziców zdaje sobie sprawę z tego, że ten postulat pedagogiczny opiera się na skrajnie naiwnym założeniu, iż dzieci nie przeżywają żadnych wewnętrznych konfliktów czy wątpliwości i że w związku z tym ich rozwój powinien przebiegać spontanicznie, a to, do czego młodzi dążą, jest zawsze słuszne. Aż trudno uwierzyć, że w XXI wieku tysiące rodziców i nauczycieli mogą być na tyle bezkrytyczni, by kierować się tego typu utopią. Rodzice i inni wychowawcy nie powinni być dla wychowanków źródłem stresu. Mają natomiast obowiązek uświadamiania wychowankom wszystkich popełnianych przez nich błędów. Także wtedy, gdy wiąże się to z doświadczeniem zawstydzenia czy niepokoju.

Równie częstym błędem wychowawczym ze strony rodziców jest lekceważenie negatywnego wpływu, jaki na ich dzieci mogą wywierać rówieśnicy, grupy nieformalne, czasopisma młodzieżowe, telewizja, Internet, czy dyskoteka. Przykładem drastycznych zaniedbań wychowawczych jest fakt, że większość polskich dzieci ogląda telewizję dłużej niż 4 godziny dziennie.

Kolejny błąd wychowawczy polega na tolerowaniu u dzieci lenistwa, arogancji, egoizmu, wygodnictwa, kłamstwa. Często nie wierzę własnym oczom, gdy widzę, z jaką agresją, lekceważeniem czy wręcz pogardą dzieci odnoszą się do swoich rodziców, którzy na to zupełnie nie reagują. Równie wielką krzywdą jest próba wychowywania dzieci w oparciu o błędną hierarchię wartości. Część współczesnych rodziców – zgodnie z absurdalnym dyktatem poprawności politycznej – stawia demokrację czy tolerancję ponad miłością, prawdą i odpowiedzialnością. Inni z kolei wyznają zasadę, że doraźna przyjemność jest ważniejsza niż sumienie czy zdrowy rozsądek. Dla jeszcze innych rodziców dobrobyt materialny jest ważniejszy od bogactwa osobowości czy od prawości charakteru. Błędna hierarchia wartości wiąże się zwykle z lekceważeniem wychowawczej funkcji sfery religijnej oraz z zaniedbaniem wychowania moralnego.

Wyżej opisane zaniedbania w wychowaniu dzieci oraz ewidentne błędy wychowawcze, jakie popełniają współcześni rodzice, prowadzą do bolesnych konsekwencji. Zasady liberalnego, czyli skrajnie naiwnego wychowania, przynoszą efekty w postaci coraz większej liczby alkoholików i narkomanów wśród nastoletnich chłopców i dziewcząt. Nigdy dotąd nie było tak wielu młodych, którzy są słabi psychicznie, cierpią na depresję i inne zaburzenia psychiczne. Nigdy wcześniej tak wielu młodych nie przeżywało niepowodzeń szkolnych czy trudności z elementarnym przystosowaniem społecznym. Nigdy wcześniej nie było tak wiele ucieczek z domu i buntów wobec rodziców, które niejednokrotnie kończą się w sidłach sekt. Statystyki policyjne odnotowują stały wzrost agresywności i przestępczości wśród nieletnich. W ostatnim dwudziestoleciu kilkakrotnie wzrosła ilość samobójców wśród dzieci i młodzieży. Za każdym

z tych zjawisk kryją się ogromne dramaty i rozczarowania rodziców oraz porażki wychowawców w szkołach i innych ośrodkach wychowawczych.

### **Zasady odpowiedzialnego wychowania w rodzinie**

Najdojrzalszą reakcją na wyżej opisane zagrożenia i trudności nie jest zniechęcenie czy poczucie bezradności, ale poznawanie sposobów zapobiegania tego typu zjawiskom oraz umiejętność przewycięzania problemów wychowawczych tam, gdzie one się już pojawiły. Istnieją trzy podstawowe warunki, które trzeba spełnić, aby wychować dzieci w sposób odpowiedzialny i dojrzały. Warunek pierwszy to wzajemna miłość rodziców. Warunek drugi to przyjęcie właściwych celów wychowania. Warunek trzeci to dobór odpowiednich metod wychowawczych oraz ich konsekwentne stosowanie. Przyjrzyjmy się każdemu z tych trzech warunków.

Podstawowym warunkiem osiągnięcia sukcesów wychowawczych i skutecznego przewycięzania ewentualnych trudności w tej dziedzinie jest stwarzanie dzieciom klimatu bezpieczeństwa, zaufania i radości. A to wszystko można osiągnąć jedynie w kontekście miłości. Rodzice powinni pamiętać, że pierwszym sposobem wyrażania miłości wobec dzieci jest wzajemna miłość małżonków. Dopiero w kontekście dojrzałej i wyraźnie dostrzegalnej miłości małżeńskiej, dzieci mają szansę upewniać się, że są kochane przez rodziców i że mogą być spokojne o swoją przyszłość. Gdy rodzice są ze sobą skłóceni, gdy wyrządzają sobie nawzajem krzywdę, gdy grożą sobie rozstaniem i rozwodem, wtedy ich dzieci będą coraz bardziej niespokojne, nadpobudliwe, nerwowe, zastraszone czy agresywne. Nawet jeśli każde z rodziców z osobna będzie starało się okazywać czułość i zainteresowanie swoim dzieciom, to i tak

ich sytuacja nie poprawi się w zasadniczy sposób. Dzieci czują się kochane i bezpieczne jedynie w kontekście miłości małżeńskiej ich rodziców, jakby wewnątrz tej miłości.

Rozmawiając z małżonkami, którzy przeżywają kryzys więzi małżeńskiej, przypominam im, że jeśli szczerze kochają swoje dzieci, to miłość rodzicielska powinna ich ogromnie mobilizować do przewyższania trudności małżeńskich i do odnawiania ich wzajemnej miłości. Jest to bowiem nie tylko konieczny warunek skuteczności obecnych działań wychowawczych, ale także warunek pozytywnego nastawienia dzieci do ich przyszłego małżeństwa i rodziny. Kiedy dzieci widzą, że rodzice obdarzają miłością nie tylko swoje potomstwo, ale także siebie nawzajem, wtedy oceniają małżeństwo i życie rodzinne jako wielki skarb, jako coś najcenniejszego w życiu. Kiedy dorosną, rodzina będzie dla nich ważniejsza niż na przykład doraźne zaspokojenie popędu seksualnego czy tak absurdalny pomysł, jak wspólne życie bez trwałej więzi i bez żadnych zobowiązań. Dzieci, które czują się kochane przez kochających siebie wzajemnie rodziców, są pozytywnie motywowane do tego, by dobrze przygotować się do założenia przyszłej rodziny oraz by w okresie dorastania czuć nad własną seksualnością, a także nad zachowaniem w innych dziedzinach życia, aby nie zrobić niczego, co zagrażałoby ich przyszłemu szczęściu w małżeństwie i rodzinie.

Pierwszym zatem warunkiem mądrego i owocnego wychowania jest wzajemna miłość oraz wzajemny szacunek i harmonijna współpraca między rodzicami jako pierwszymi i najważniejszymi wychowawcami swoich dzieci. Warunek drugi to dobór właściwych celów wychowania. Odpowiedzialni rodzice pragną osiągnąć wiele celów. Ich aspiracją jest na przykład to, by ich dzieci umiały prawidłowo zachować się przy stole czy w towarzystwie

innych ludzi, by osiągały dobre wyniki w szkole, posługiwały się językami obcymi, grały na jakimś instrumencie muzycznym, dobrze przygotowały się do dorosłego życia. Dojrzały rodzice zdają sobie jednak sprawę, że między poszczególnymi celami wychowania musi istnieć jakaś hierarchia ważności oraz że pewne cele powinny znaleźć się na samym szczycie tej hierarchii. Rozsądne wyznaczenie najważniejszych celów wychowania nie może być oczywiście kwestią przypadku czy jakiejś modnej akurat ideologii, lecz powinno wynikać z realistycznego i całościowego rozumienia dziecka, jego możliwości i ograniczeń oraz zadań, z jakimi będzie musiało się ono zmierzyć w swoim dorosłym życiu.

W oparciu o powyższe kryteria można stwierdzić, że istnieją dwa podstawowe cele w wychowaniu: uczyć myśleć oraz uczyć kochać. Te dwa cele są najważniejsze gdyż być człowiekiem dojrzałym, to być kimś świadomym oraz kimś, kto korzysta ze swojej wolności po to, by kochać. Ograniczenie świadomości lub ograniczenie wolności w oczywisty sposób blokuje rozwój wychowanek i prowadzi do różnych zaburzeń. Tymczasem zarówno świadomość, jak i wolność podlegają różnym zagrożeniom. Myślenie jest zagrożone manipulacjami i iluzjami. Oznacza to, że młody człowiek może używać swojej zdolności myślenia nie po to, by szukać prawdy, która wyzwala, lecz po to, by oszukiwać samego siebie. Z kolei wolność jest zagrożona zniewoleniami i nałogami. Wychowanek może w aż tak błędny sposób posługiwać się swoją wolnością, że ją zupełnie utraci (np. popadając w uzależnienia chemiczne). W tej sytuacji odpowiedzialnie wychować to pomagać młodym, by coraz lepiej rozumieli siebie i innych ludzi, a także by coraz dojrzałej kochali siebie i innych, czyli by mogli żyć w świecie prawdy i miłości. Trzeba podkreślić, że koniecznym warunkiem dojrzałego

wychowania jest osiągnięcie obu tych celów jednocześnie. Jeśli bowiem ktoś z wychowanków będzie precyzyjnie myślał, ale nie nauczy się kochać, to stanie się człowiekiem okrutnym i cynicznym. Jeśli natomiast będzie chciał szczerze kochać, ale nie nauczy się dojrzałe myśleć, wtedy okaże się człowiekiem naiwnym i będzie poddawał się różnym manipulacjom.

Kształtowanie dojrzałego myślenia to trudne zadanie wychowawcze. Bolesnym paradoksem naszych czasów jest fakt, że młodzież coraz lepiej rozumie świat, który ją otacza, a coraz mniej rozumie siebie oraz tajemnicę ludzkiego życia. Uczyc myśleć to pomagać młodym, by nie oszukiwali siebie „usprawiedliwiając” własne błędy, by nie wmawiali sobie, że każdy sposób postępowania jest jednako-wo dobry, że istnieje łatwe szczęście, że człowiek poradzi sobie z samym sobą i z własnym życiem bez kontaktu z Bogiem, bez pomocy rodziców i wychowawców, bez zasad moralnych, bez wyciągania wniosków z błędów własnych i innych ludzi, bez dyscypliny i czujności, bez wysiłku i korygowania popełnionych błędów.

Drugim celem wychowania – obok prawego myślenia – jest nauczenie miłości. Miłość to najdojrzałszy, ale jednocześnie najtrudniejszy ze wszystkich możliwych sposobów korzystania z ludzkiej wolności. Stawia największe wymagania. Zadaniem rodziców jest z jednej strony wyjaśnianie dzieciom istoty dojrzałej miłości, a z drugiej strony ukazywanie takiej właśnie miłości we własnym postępowaniu. Trzeba precyzyjnie tłumaczyć, że miłość to coś znacznie więcej niż uczucia, które zawsze towarzyszą miłości, ale które nie są jej istotą, ani nie mogą być kryterium postępowania. Podwójnym błędem jest zatem powszechne przekonanie, że miłość to piękne uczucie. Po pierwsze, miłość to coś znacznie więcej niż uczucie. Po drugie, miłości towarzyszą czasem skrajnie bolesne

uczucia. Gdy kogoś kochamy, to przeżywamy wtedy różnorodne uczucia i emocje: od radości i entuzjazmu do lęku i rozgoryczenia. Kochając, nie przeżywamy zatem jedynie tak zwanych „pięknych uczuć” miłości. Nasze przeżycia emocjonalne są bowiem termometrem tego, co dzieje się w nas i w naszym kontakcie z tymi, których kochamy. Jeśli rodzice odkryją, że ich dorastający syn czy córka sięgają po narkotyki albo wchodzi na drogę przestępczości, to będą wtedy przeżywali dramatyczny lęk, gniew, rozczarowanie i wiele innych bolesnych uczuć, właśnie dlatego, że kochają. Gdyby wycofali swoją miłość, mogliby znów spać spokojnie. Dojrzała miłość to zatem coś więcej niż emocjonalne zauroczenie, zwane zakochaniem. **Dojrzała miłość to decyzja troski o czyjeś dobro.** To umiejętność takiego dobierania słów i czynów, które pomagają drugiemu człowiekowi stać się najpiękniejszą wersją samego siebie. Z tego względu dojrzała miłość jest zawsze miłością wychowującą, czyli dostosowaną do potrzeb i zachowań danej osoby.

Odpowiedzialne wychowanie wymaga nie tylko wyznaczenia właściwych celów (nauczyć się dojrzałe myśleć i dojrzałe kochać), lecz wiąże się również z wymogiem konsekwentnego stosowania odpowiednich metod wychowawczych. Podstawową zasadą w tym względzie jest posługiwanie się pozytywną motywacją. Wychowanie nie jest skuteczne i owocne, jeśli opiera się na moralizowaniu, nakazywaniu i zakazywaniu, straszaniu, kontrolowaniu czy przymuszaniu. Motywacja pozytywna oznacza, że dzięki mądrym oddziaływaniom rodziców oraz dzięki wspólnym rozmowom dzieci rozumieją, iż kierowanie się wskazaniem rodziców to nie jest przykra konieczność, ale osobisty zysk oraz najpewniejsza droga do osiągnięcia dojrzałości i satysfakcji. Zasada druga to rozmawianie z dziećmi i młodzieżą takim językiem, który oni rozumieją, oraz posługiwanie się

takimi argumentami, które przekonują wychowanków. Trzeba pamiętać, że wychowawcy muszą posługiwać się precyzyjniejszym językiem i silniejszymi argumentami niż ci, którzy próbują demoralizować młode pokolenie. Toksycczni wychowawcy nie stawiają bowiem wychowankom żadnych wymagań i obiecują im łatwe szczęście. A takich miłych iluzji młodzi słuchają na ogół w sposób zupełnie bezkrytyczny.

Kolejna zasada wychowawcza polega na otwartym i stanowczym demaskowaniu tego wszystkiego, co zagraża dojrzałości i szczęściu młodego pokolenia. Trzeba wyjaśniać dzieciom i młodzieży, że wokół nich są też tacy ludzie, którzy próbują zarobić pieniądze w łatwy sposób, żerując na ich naiwności czy słabości (np. nielegalnie sprzedając nieletnim alkohol czy pornografię), że substancje psychotropowe (np. alkohol, narkotyk, nikotyna) oszukują, uzależniają i zabijają, że seksualność bez miłości prowadzi do przestępstw i zaburzeń, że tolerancja i demokracja bez prawdy i uczciwości moralnej prowadzą do korupcji, niesprawiedliwości, okrucieństwa i ukrytych form dyktatury, itd.

Inną konieczną w wychowaniu metodą jest stawianie wychowankom mądrych wymagań, dostosowanych do ich wieku i możliwości. Wychowanie to bowiem kształtowanie dojrzałych postaw, zachowań oraz wyborów. Nie jest ono możliwe bez podejmowania wysiłku, bez rezygnacji z doraźnej przyjemności. Zadaniem rodziców jest także przypomnienie, że stawianie samemu sobie mądrych wymagań to najpewniejszy sprawdzian dojrzałości nastolatka. Ten, kto nie stawia sobie wymagań, ten lekceważy własny rozwój i popada w kryzys.

Następna nieodzowna metoda wychowawcza polega na rozważnym, ale zdecydowanym wyciąganiu konsekwencji wobec błędów popełnianych przez dzieci i młodzież. Kłamstwo, lenistwo, lekkomyślność, wielogodzinne

patrzenie na telewizję, wagarowanie, sięganie po papierosy, alkohol czy narkotyk, kontaktowanie się z podejrzanymi kolegami powinno natychmiast powodować określone reakcje rodziców, na przykład utratę zaufania z ich strony, odebranie kieszonkowego czy wzmoczoną kontrolę. Wychowywanie to bowiem pokazywanie związku między określonym zachowaniem a jego konsekwencjami. Dojrzały rodzic nie pozwoliłby się swojemu dziecku, że może ono być agresywne, może kłamać czy ulegać lenistwu, a mimo to może stać się kimś wartościowym i szczęśliwym.

Ponoszenie przez dzieci i młodzież naturalnych i oczywistych konsekwencji popełnianych przez siebie błędów wiąże się z przeżywaniem stresu, a nawet cierpienia. Pojawia się wtedy niebezpieczeństwo, że naiwni rodzice będą próbowali „zaoszczędzić” swoim dzieciom tego typu niemiłych doświadczeń i w ten sposób niechcący mogą sugerować swoim dzieciom fałszywe przekonanie, że można błędzić bezkarnie. Tymczasem rozsądny rodzic zdaje sobie sprawę z tego, że podstawowym problemem nie jest to, iż syn czy córka cierpi, lecz to, że błędzi. Oczywiście, dojrzały rodzic stara się uczynić wszystko, aby samemu nie być źródłem stresów. Nie dąży natomiast do tego, aby chronić swoje dzieci przed tymi stresami czy cierpieniami, które są naturalną konsekwencją ich własnych słabości, naiwności czy błędów. Cierpienie mądrze wykorzystane wychowawczo otwiera oczy. Uczy odróżniania dobra od zła, prawdy od kłamstwa, dojrzałości od słabości. Wzorem jest tu mądrze kochający ojciec z przypowieści o synu marnotrawnym. Nie cofa on miłości, kiedy syn błędzi i odchodzi daleko, ale też nie przeszkadza mu cierpieć, dopóki ów syn błędzi i dopóki nie zastanawia się nad swoim postępowaniem. Dojrzałe kochający rodzic zdaje sobie sprawę, że lepiej jest, by któreś



z jego dzieci cierpiało, gdy błądzi, i by w ten sposób mobilizowało się do zmiany postępowania, niż by miało nadal błądzić. Cierpienie młodego człowieka, który pobłądził w życiu, jest bolesną informacją, która może go przemienić i nauczyć mądrości na przyszłość. Zadaniem rodzica jest trwać wtedy przy dziecku i nadal je kochać, ale w sposób mądry i wychowujący.

### **Zakończenie**

Trzeźwe myślenie i wyciąganie wniosków z codziennego życia to podstawowe warunki, by być odpowiedzialnym rodzicem i mądrym

wychowawcą. To ta cenna umiejętność, której brakuje nie tylko wielu współczesnym młodym ludziom, ale także ich rodzicom oraz innym dorosłym. Odpowiedzialni rodzice to ci, którzy mają mentalność zwycięzców. W kontekście wychowania mentalność zwycięzców oznacza odwagę proponowania dzieciom i młodzieży wyłącznie optymalnej drogi życia, której uczy Chrystus. Także wtedy, gdy sami rodzice taką optymalną drogą nie poszli we własnym życiu. Kochający i odpowiedzialni rodzice nie mają przecież nic przeciw temu, żeby ich córki i synowie byli w jakichś dziedzinach życia dojrzałsi i szczęśliwsi od nich samych.

## ***Podstawy wychowania w rodzinie***

### **Streszczenie**

Rodzice to pierwsi i najważniejsi wychowawcy swoich dzieci. Odpowiedzialni rodzice nie mylą miłości z akceptacją i wiedzą, że nie istnieje spontaniczna samorealizacja. Wychowanie wymaga wysiłku i systematyczności. Fundamentem wychowania jest okazywanie miłości, gdyż jedynie te dzieci, które czują się kochane, wstuchują się w słowa rodziców i korzystają z ich rad. Dojrzałi rodzice okazują sobie wzajemnie miłość i okazują miłość dzieciom. Główne formy okazywania miłości synom i córkom to obecność, ofiarność i czułość. Sama jednak miłość nie wystarczy. Wychowywać to nie tylko kochać, ale też stawiać wymagania. To przede wszystkim mobilizować dzieci do tego, żeby coraz mądrzej myślały, żeby solidnie pracowały i żeby coraz ofiarniej kochały. Jeśli rodzice nie osiągną tych celów, to ich dzieci będą naiwne, leniwe i egoistyczne, a takie cechy są zaprzeczeniem wychowania.

**Słowa kluczowe:** rodzice, wychowanie, miłość, stawianie wymagań.

